

Prezydent:

Jaruzelski był zwykłym tchórzem i zdrajcą Polski

IAR PAP

Andrzej Duda wziął w poniedziałek udział w uroczystościach związanych z 40. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego. - Trzeba krzyczeć, że Jaruzelski był zwykłym tchórzem i zdrajcą Polski. Cała sitwa, która była wokół niego, to była zwykła junta bandyckich emisariuszy Moskwy - podkreślił prezydent.



Prezydent: Jaruzelski był zwykłym tchórzem i zdrajcą PolskiFoto: PAP/Mateusz Marek

W poniedziałek w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie odbyła się uroczystość z okazji z 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Prezydent wręczył Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości zasłużonym działaczom NSZZ "Solidarność", uczestnikom opozycji demokratycznej w PRL oraz osobom pielęgnującym pamięć o najnowszej historii Polski.

W gronie odznaczonych znaleźli się: Zbigniew Bonarski, Waldemar Dubiński, Aleksander Gaczek, Roman Gałuszewski, Grzegorz Iwanicki, Jacek Knap, Sławomir Kozłowski, Jacek Pawłowicz, Andrzej Pietruś, Aleksander Piwoński, Anna Rakocz, Ryszard Rusiłowicz, Kazimierz Szaliński, Krzysztof Śmieja, Ewa Tomaszewska, Jerzy Wielgus i Jarosław Wróblewski.

Prezydent podziękował odznaczonym za to, że walczyli i cały czas walczą. - Dziękuję za to, że ta wolna, niepodległa, suwerenna Polska jest dzięki waszej postawie tamtych dni. Dziękuję, że mimo upływu tych wszystkich lat od stanu wojennego, od 1989 roku - ponad 30, cały czas o tę Polskę walczyacie, żeby była jeszcze bardziej niepodległa, żeby była jeszcze bardziej suwerenna, żeby była jeszcze bardziej wolna. Dziękuję za to - powiedział.

Stan wojenny. "Niech zdrajcy będą nazywani zdrajcami"

Andrzej Duda podkreślił, że "czarne lata 80. zakończyły i zdławiły karnawał »Solidarności«, zakończyły i zdławiły marzenia na osiem długich lat". - Niejeden powie, że na dużo dłużej, bo do dzisiaj zmagamy się z różnego rodzaju komunistycznymi wpływami. I do dzisiaj, jak doskonale wiemy z ostatnich lat, różne dokumenty nagle wypadają z rodzinnej szafy po śmierci generała. To jest nasza polska rzeczywistość, która stanowi naszą historię, o której trzeba uczyć dzieci i młodzież - stwierdził.

Prezydent wyraził też wdzięczność wobec organizatorów wszystkich uroczystości upamiętniających ofiary stanu wojennego. - Niech bohaterowie będą nazywani bohaterami, a zdrajcy - zdrajcami. Niech ten, kto zawinił, przestanie się nadymać na swojej dzisiaj uprzywilejowanej pozycji (...). Najwyższy czas, żeby odejść, schylając ze wstydem głowę przed narodem - powiedział Andrzej Duda. Dodał, że "odejść powinna cała spuścizna tamtych obrzydliwych, straszliwych czasów zniewolenia i upodlenia, niszczenia polskiego społeczeństwa".

Prezydent zwrócił uwagę, że aby "nigdy nie doszło do powtórki", warto pamiętać, "co to znaczy mieć wolną, niepodległą, suwerenną ojczyznę". - W której idziemy i wybieramy, i mamy taką władzę, jaką wybrała większość naszego społeczeństwa. Która jest odpowiedzialna, bo idzie do wyborów, i która jest odpowiedzialna, bo oddaje głos tak, jak w danym momencie uważa. To są kwestie fundamentalne. Mówię o tym przede wszystkim do młodego pokolenia, którego dzisiaj tutaj nie ma właściwie na tej sali, ale które - mam nadzieję - usłyszy to poprzez różnego rodzaju środki masowego przekazu - wyjaśnił.

Prezydent zaapelował do młodych, by doceniali to, co dzisiaj jest ich codziennością. - Doceniajcie ją, bo warto jej bronić. Nie wolno oddawać niepodległości ani suwerenności. Za żadne skarby świata, bo do tej pory w naszej historii zawsze kończyło się to źle, a wygrywalismy tylko wtedy, kiedy sami mogliśmy się rządzić i kiedy rzeczywiście sami mogliśmy decydować o sobie - podsumował.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku w całej Polsce wprowadzono stan wojenny. Miał na celu zdławienie demokratycznych przemian zapoczątkowanych powstaniem Niezależnych Samodzielnych Związków Zawodowych "Solidarność" w sierpniu 1980 roku.

W czasie stanu wojennego zginęło około 100 osób. Oprócz tysięcy internowanych opozycjonistów, dziesiątki tysięcy ludzi było represjonowanych, wyrzucanych z pracy i uczelni za przynależność do "Solidarności" czy opór wobec władz.

Odpowiedzialni za wprowadzenie stanu wojennego m.in. Wojciech Jaruzelski czy Czesław Kiszczak uniknęli odpowiedzialności karnej, mimo że był on wprowadzony niezgodnie nawet z prawem PRL. Również wielu sprawców mordów czy pobić wciąż nie poczuwa się do winy.